„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 26 „Prawdy“.

Na trzecią niedzielę po Swiątkach.

Onego czasu przybliżyli się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: iż Ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną: iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięcią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliżby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym. Św. Łukasz, rozdział XV, wiersz 1—10.

Najmilsi!

W tych dwóch przypowieściach o pasterzu, idącym za zgubioną owcą i o niewieście, szukającej zgubionego pieniądza, przedstawił nam Pan Jezus obraz dobroci i miłosierdzia Bożego, które, jak czytamy u Ezechiela proroka „nie chce śmierci niezbożnego, ale, żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej a żył” (Ezech. XXXIII, 11). Tak bowiem jak ten pasterz „jeśliby stracił jedną owcę, pozostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy i idzie za oną, co zginęła (Łuk. XV, 4) i nie ustaje szukać, aż znajdzie, tak jak i ta ewangeliczna niewiasta pilnie przetrząsa kąty domu swojego, aby odnaleść stratę, tak i Bóg z tą samą troskliwością, a jeszcze z większą szuka grzeszników i ich nawrócenia pragnie. Żaden wiek, żaden stan, żaden grzech, chociażby i największy nie znajduje tu żadnego wyjątku, boć ten Bóg dobrotliwy zapewnia nas przez Izajasza proroka: „Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jak wełna” (Izaj. I, 18).

Nietylko jednak o dusze nasze, o nawrócenie i zbawienie grzeszników tak się Pan Bóg troszczy. Ta troska Jego obej-

muje świat cały. Pan Bóg po ojcowsku opiekuje się wszystkiem. I na tę to opiekę Bożą, zwaną powszechnie Opatrznością Boską, chciałbym w nauce dzisiejszej zwrócić waszą uwagę. Że zaś podwójne jest jej działanie, bo ona i utrzymuje świat cały i rządzi nim, prowadząc wszystko do celu sobie przeznaczonego, dlatego najprzód ten pierwszy jej objaw bliżej omówimy.

Już sam rozum zdrowy wskazuje, że żadne z pomiędzy stworzeń nie mogłoby istnieć bez szczególniejszej opieki i troskliwości Tego, który te stworzenia z nicości powołał do bytu. Każda bowiem rzecz, chociażby i najtrwalsza, pozostawiona sobie, powoli niszczeje i ginie. Wypuść z opieki twoją z mozołem zbudowaną chatę, przestań o niej pamiętać, zaniedbaj ją naprawiać, a wnet się cała rozleci. Spadnie powoli dach, krzywić się i rozpadać poczną jej ściany, wnet braknie drzwi i okien, a w końcu ruiną się stanie. Wszak sami widzieliśmy już nieraz, jakto wyglądają te domy, które stoją pustką, o które nie ma nikt bliższego starania. To samo stałby się musiało z każdym stworzeniem i z całym światem, gdyby go Pan Bóg ze Swej opieki wypuścił i Swoją wolą wszechmocną nie utrzymywał. Jak z nicości wszystko powstało, tak napowrót w tę samą nicość wszystko musiałoby się obrócić. I Pismo św. zresztą tę samą prawdę nam głosi. Powiada bowiem natchniony autor księgi Mądrości do Pana Boga: „Jakożby co mogło trwać, kiedybyś był nie chciał, albo coby mogło być zachowane, czegobyś Ty nie mianował?” (Mądr. XI, 26).

Pan Bóg jednak nie na to stworzył świat, aby go zaraz na zniszczenie wydawał. Nie potrzebuje On w ruinę zaraz całego świata zamieniać, ani go w nicość obracać, jak nieraz niszczy człowiek rozpoczęte dzieło rąk swoich dlatego, że mu się nie udało, bo wszystko, co Bóg stworzył, widział, że było „bardzo dobre” (Rodz. I, 31). W mądrości Swojej wytknął wszemu stworzeniu ten cel podwójny: chwałę Bożą i dobro stworzeń rozumnych, a cel ten osiąga przez to, że wszystko utrzymuje. Jak zatem pewną jest rzeczą, że Pan Bóg jest, i że ten cały świat stworzył, tak również pewnem jest, że nie usunął się od świata, że nie odmówił mu Swej opieki, ale go utrzymuje i sprawia, że istnieje.

O prawdzie tej przekonywuje nas najpierw już samo Objawienie Boże. Powiada bowiem św. Paweł Apostół o Panu Bogu, że „wszystko w Nim stoi” (Kol. I, 17) a na innem miejscu, że On „nosi wszystko słowem mocy Swojej” (Żyd. I, 3) t. j. że Pan Bóg daje stworzeniom wszystko, co im potrzebne, aby się utrzymały przy bycie swoim.

Poucza nas zresztą o tem i doświadczenie codzienne, że tylko Panu Bogu świat swoje trwanie zawdzięcza. Widzimy bowiem najprzód, że wszystkie dzieła ludzkie nawet i największe

z biegiem czasu giną. Już pogańskie ludy czasów zamierzchłych tworzyły państwa, budowały miasta, stawiały pomniki, chciały istnieć na wieki. Nie zdołały się jednak oprzeć niszczącej sile czasu, znikły z powierzchni ziemi prawie bez śladu i tylko czasem wynajdują uczeni w głębi ziemi szczątki, z których się dowiadują ludzie, że istniały niegdyś. Człowiek bowiem, sam będąc znikomem stworzeniem, niczego zdziałać nie może, coby trwało przez wieki; tak długo, jak on tego pragnął. Inaczej dzieła Boże. Te trwają lat setki i tysiące i opierają się burzom, trwają i istnieją tak długo, jak się Bogu podoba. Panu Bogu więc tylko cały świat zawdzięcza, że sześć tysięcy lat już istnieje i dotąd jeszcze nie zniszczał i nie zginął. Opatrzność Boska utrzymuje go tyle wieków przy bycie.

A nietylko świat stoi, ale się ani nie zepsuł, ani nie zestarzał dzięki tej Opatrzności Bożej. Dzieła ludzkie, póki są nowe, wyglądają pięknie i wabią oko, ale po pewnym czasie utracają swą piękność, świeżość, urok, idą między rupiecie. Im więcej się starzeją, tem więcej są widoczne na nich ślady znikomości. Wszystko to zaś przemawia za tem, że musi Pan Bóg światem się opiekować, bo tu po tylu wiekach panuje ustawiczna świeżość, ustawiczna młodzieńczość. Wszystko tu po dawnemu. Tak pięknie świeci dzisiaj słońce i tak dobrze ziemię naszą ogrzewa, jak świeciło i ogrzewało wtenczas, kiedy się po raz pierwszy ukazało na niebie. Tak huczy morze dziś po tysiącu latach, i z całą siłą odbija się od brzegów, jak to czyniło przed wieki. Jak niegdyś ziemia stroiła się na wiosnę w swą wielobarwną szatę, tak i za naszych czasów w tę samą porę roku widzimy ją i zielenią okrytą i upstrzoną kwieciem. I tak samo ptaszki dzisiaj śpiewają i zwierzęta biegają i rybki we wodach pływają, jak czyniły dawniej. Jak było przed lat tysiącami, tak samo jest i dzisiaj, bo Opatrzność Boska wszystko utrzymuje.

A utrzymuje Swoją wolą wszechmocną. Jak stwarzając świat nie używał Pan Bóg ani żadnych narzędzi, ani też cudzej pomocy, lecz jednem słowem: „Stań się” wszystko to uczynił, tak też bez współdziałania cudzego i bez żadnych środków świat utrzymuje. Jego wola wszechmocna zapala codzień słońce ponad naszemi głowami, spuszcza deszcz ożywczy na ziemię, mnoży ziarnka zboża, wszystkich zaopatruje w środki potrzebne do życia. Dlatego wielbi Pana Boga Psalmista Pański, mówiąc: „Pokrapiasz góry z wysokości Swoich... czynisz, że ziarno rośnie bydłu, a zioła na posługę człowieczą. Jako wielmożne są Panie uczynki Twoje!” (Ps. CIII, 13, 14, 24).

Istnieć zaś świat ten będzie i Bóg mu trwania niespożytego użyczy, jak długo Panu Bogu będzie się podobało. Choć przeminą lat setki i tysiące, choć nastąpią najdonioślejsze w skutkach swoich przewroty, świat będzie istniał, póki go Pan Bóg

zechce Swą wolą utrzymywać. Przyjdzie bowiem i taka chwila, jak nam zapowiedział Pan Jezus, że „słońce się zaćmi i księżyc nie da jasności swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą" (Mat. XXIV, 29), lecz to się stanie również z woli Bożej. I tak jak dzisiaj, co Pan Bóg chce utrzymać, tego nie zdoła żadna siła zniszczyć, tak też i wtenczas, żadna ni ludzka ni anielska przemoc walącego się i wracającego na rozkaz Boży do nicości świata nie potrafi ocalić.

A jak świata całego istnienie i trwanie od woli Pana Boga zależy, tak też ta Boska wola sprawia, jak długo trwać mają pojedyńcze stworzenia. Są robaczki, są kwiaty, co zaledwie jeden dzień żyją, a potem giną, są znowu zwierzęta i rośliny, co nawet trwają bardzo długie lata. Podobnie i wiek ludzki wola Boża stanowi. Jednym dłużej, innym zaś króciej Pan Bóg żyć pozwala. I kiedy Boska Opatrzność utrzymania człowiekowi na tym świecie odmówi, żadna sztuka lekarska życia mu dać nie zdoła. Bóg bowiem sprawia, że wszystko istnieje w ten sposób i tak długo, jak się Jemu podoba.

Skoro zaś tak jest, czyż nie winniśmy wielbić Opatrzność Bożą, która nas trzyma już tak długo na ziemi i jak mówił niegdyś św. Paweł do Ateńczyków „dawa wszystkim żywot i dech i wszystko" (Dzieje XVII, 25)? Czyż nie winniśmy temu Bogu jako zachowawcy naszemu za to utrzymanie nasze przy życiu dziękować? Czyż gdyby życie nasze i wszystko, co posiadamy zależało całkiem od dobrej woli człowieka jakiego, a on nas obdarzał przez długie lata życiem szczęśliwem, czyżbyśmy — pytam — nie uważali go za swojego wielkiego dobroczyńcę? Czyżbyśmy nie prosili go codzień, aby nam jeszcze jeden dzionek życia przydłużył? Czyńmyż to względem Boga. Pamiętajmy, że z łaski Jego żyjemy, że zatem każdy dzień, każdy moment życia naszego do Boga winien należeć. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.

L. 4723. Nihil obstat.

Ks. dr. A. Bystrzonowski.
cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 17 czerwca 1911.

(*L. S.*) † Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Drukiem „Prawdy" pod zarządem J. Londry w Krakowie.